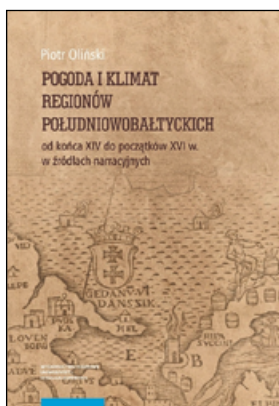


Piotr Oliński: Pogoda i klimat regionów południowobałtyckich od końca XIV do początków XVI w. w źródłach narracyjnych,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022,
ss. 299, 3 mapy

Występujące obecnie zmiany klimatyczne skutkują coraz liczniejszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. I chociaż kryzys klimatyczny pozostaje palącą kwestią o skali ogólnoswiatowej, trudno dojść w publicznym dyskursie do konsensu ułatwiającego podejmowanie działań



mających nie tyle zapobiec zmianom, co spowolnić ich rozwój i uczynić je mniej problematycznymi dla ludzkości. Naturalne wydaje się zatem zainteresowanie badaczy przeszłości zjawiskami pogodowymi zarejestrowanymi w źródłach pisanych. Idealną sytuacją jest współdziałanie historyków z klimatologami czy palinologami. Badanie dawnego klimatu nie ogranicza się bowiem tylko do archiwów pisemnych, ale też do tzw. archiwów ziemi. Warto jednak przyglądać się szczegółowo zapisom poczynionym przez dawnych kronikarzy i annalistów.

Próbę taką podjął Piotr Oliński, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor postawił sobie za cel „opisanie warunków pogodowych na podstawie możliwie szerokiego zestawu źródeł pisanych od końca XIV do początków

XVI w. w południowym regionie nadbałtyckim: od cieśnin duńskich i Meklemburgii, przez Pomorze, po obszary państwa krzyżackiego” (s. 39). Jak zauważył sam badacz, obszar ten mimo podobieństw kulturowych nie był jednolity pod względem klimatycznym (s. 38–39). Historyk nie wytłumaczył jednak, dlaczego akurat XV stulecie stało się okresem objętym badaniem. Domyślać się należy, że ma to związek ze bogatszą bazą źródłową, lepiej zachowaną dla tego rejonu w ostatnim – umownie – średniowiecznym stuleciu. W gruncie rzeczy podstawa źródłowa pracy nie została prawie wcale omówiona. Nie wiadomo nie tylko tego, które kroniki dały największą liczbę informacji pogodowych, które można uznać za bardziej, a które za mniej wiarygodne przy przeprowadzaniu tego rodzaju badań, ale też tego, jak dużo wzmianek zostało wykorzystanych przez Autora. Informacje tego typu zawierają dopiero rozdział dziesiąty (s. 221–240), gdzie Oliński podał liczby wzmianek dla poszczególnych pór roku z podziałem na temperatury i na opady, oraz podsumowanie, w którym Autor stwierdził, że dla końca XIV w. najwięcej informacji zebrał z kroniki Johanna von Posilge i *Roczników* Jana Długosza, że dla pierwszej połowy XV w. obfitsze w informacje pogodowe były kroniki lubeckie, a dla drugiej połowy tego stulecia kroniki pruskie (s. 241). Takie krótkie, statystyczne zestawienie liczby informacji oraz wskazanie, ile z nich dotyczyło kolejnych dziesięcioleci, pozwoliłoby lepiej ocenić zasadność samej konstrukcji pracy oraz końcowych wniosków Autora.

Na wspomnianą konstrukcję książki składa się wstęp, dziesięć rozdziałów i podsumowanie. We wstępie Oliński wskazał

na wydawnictwa katalogujące zapisy źródłowe związane z wydarzeniami pogodowymi na terenie Europy, wymienił prace polskich historyków dotyczące pogody i klimatu w okresie historycznym oraz streścił proponowane periodyzacje średniowiecznych okresów klimatycznych. Przedstawił też krótko problemy związane z badaniem klimatu dawnych epok, zwracając uwagę na nieprecyzyjność źródeł, przepisywanie informacji z jednego dzieła do kolejnego oraz subiektywność opisów. Dokładniejsze, choć ograniczone do XV w. ze względu na zakres chronologiczny pracy Autora, omówienie wyników badań dvojga polskich badaczy zajmujących się wcześniej próbami spojrzenia na klimat dawnej Polski, Marii Polackówny i Macieja Sadowskiego, stanowi podstawę rozdziału pierwszego. Na jego końcu wspomniano ponadto o badaniach dotyczących poziomu zlodowacenia Bałtyku w ciągu kilku ostatnich stuleci.

Trudno nie odnieść wrażenia, że rozdział ten mógłby zostać zamieszczony jako dyskusja z wynikami osiągniętymi przez Olińskiego w jednym z ostatnich rozdziałów książki lub w podsumowaniu. Zastanawia też fakt dołożenia do tego rozdziału informacji dotyczących Bałtyku: nie tylko pomorskiego wybrzeża, ale i informacji o zachodniej i wschodniej jego części. Tytuł rozdziału sugeruje bowiem omówienie dotychczasowych rekonstrukcji klimatu Polski w XV w. Wydaje się, że problemu tego można byłoby uniknąć, gdyby rozdział pierwszy złączyć z drugim, w którym omówione zostały rekonstrukcje klimatologiczne dla ziem polskich w XV w. na podstawie źródeł pozahistorycznych. Autor przedstawił przykładowe wyniki dwóch analiz dendrochronologicznych, rekonstrukcji modelowej oraz badań nad chryzofitami w Jeziorze Żabińskim. Omówienie to jest stosunkowo pobieżne i wymaga dużej znajomości tego rodzaju badań od czytelnika. Połączeniu obu tych rozdziałów w jeden byłoby chyba lepszym

rozwiązaniem, tym bardziej że wyniki badań są w niektórych miejscach do siebie podobne.

W kolejnych siedmiu rozdziałach Autor zaprezentował zebrany podczas kwerend materiał źródłowy w kolejności chronologicznej. Rozdziały trzeci i czwarty dotyczą zarejestrowanych zdarzeń z okresów dwóch półwieczy: drugiej połowy XIV w. i pierwszej połowy XV w. Rozdziały od piątego do dziewiątego dotyczą już okresów dziesięcioletnich z drugiej połowy XV w. Ostatni, dziesiąty rozdział, stanowi próbę odtworzenia warunków pogodowych w rejonie południowego Bałtyku w przeciągu ponad stu lat na podstawie zaprezentowanych we wcześniejszych częściach książki wzmianek. Autor wykorzystał siedmiostopniową skalę ocen poszczególnych zapisek w próbie ustalenia surowości lub łagodności temperatur oraz wielkości opadów deszczu i śniegu podczas kolejnych pór roku XV stulecia.

Przyznam, że uważam strukturę książki za największą wadę pracy. Czytelnik otrzymuje w gruncie rzeczy katalog wzmianek dotyczących pogody i zjawisk atmosferycznych uszeregowany mniej więcej chronologicznie. Gdybym mógł zasugerować inne możliwe rozwiązanie, to zastanowiłbym się nad problemowym ujęciem kolejnych rozdziałów, poświęconych przykładowo pogodzie zimowej, wysokim stanom wód czy sztormom. Innym przykładem – nie wiem czy możliwym do idealnego zrealizowania – byłoby jednak uwzględnienie zróżnicowania poszczególnych terenów południowego wybrzeża Bałtyku. W każdym razie odbiorca pracy dostaje liczne opisy wzmianek o poszczególnych wydarzeniach. Nie do końca jednak wiadomo, jakie przesłanki powodowały, że w niektórych przypisach badacz przytaczał cytaty ze źródeł, a w niektórych nie. Oczywiście każda informacja posiada odesłanie do źródła, z którego została zaczerpnięta.

Przy problemowym ujęciu zagadnienia wszystkie przekazane przez Autora wzmianki źródłowe (a może również te,

których nie przedstawił w swoich rozdziałach?) można by zebrać i zestawić w formie aneksu: tabelarycznego lub tekstowo-punktowego. Pomimo wrażenia, że Autor chciał uniknąć skonstruowania pracy w formie kolejnego katalogu zapisek dotyczących wydarzeń pogodowych w przeszłości, zawartość książki powoduje, że publikacja ta jest takim właśnie szczegółowym zestawieniem informacji na taki temat.

Z perspektywy „klasycznego” historyka, jakim raczej jestem, najciekawsze fragmenty pracy dotyczą wiarygodności opisów pogodowych. Nie ma ich jednak dużo, a część ogranicza się do przypuszczeń o odwoływaniu się przez kronikarza do rzeczywistych wydarzeń. Czy jednak wszystkie można uznać za odpowiadające wymaganiom historyka? Choć Autor podchodził z deklarowaną ostrożnością do części zapisek, to jednak można odnieść wrażenie, że mimo wszystko w końcowych analizach chciał umieścić wszystkie wzmianki, na jakie natrafił. Przykładowo wziął pod uwagę doniesienia Jana Długosza o obfitych deszczach latem 1362 r., choć sam zauważył, że informacja ta nie ma potwierdzenia w innych znanych mu źródłach (s. 78). Wzmianka ta została umieszczona na diagramie 17 na s. 235 (który, swoją drogą, zawiera błąd w podpisie: dotyczy opadów w porach letnich, a podpisany jest jako dotyczący opadów w porach wiosennych, które przedstawione zostały na diagramie 16 na s. 233). Inny przykład dotyczy w gruncie rzeczy badań nad pamięcią dotyczącą wydarzeń, do których kronikarze porównywali opisywane katastrofy czy anomalie pogodowe. Gdy gdański kronikarz Johann Lindau opisywał sztorm z 1465 r., nadmienił, że takiego wiatru nie było od ponad siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu lat; Oliński oszacował, że kronikarz musiał odnosić się do jakiegoś wydarzenia z lat osiemdziesiątych lub dziewięćdziesiątych XIV w., o którym nie odnalazł jednak wzmianki (s. 160). Wydaje się, że dosłowne traktowanie tego typu

wyrażeń jest nieco zbyt pochopne. Trudno bowiem nie odnieść wrażenia, że był to pewien zabieg retoryczny kronikarza, mający podkreślić siłę bądź skalę opisanego zdarzenia pogodowego. Jest to także ciekawy asumpt do podjęcia badań nad ogólnie pojętą mentalnością kronikarską, a także nad mechanizmami funkcjonowania czegoś, co można by określić pamięcią generacyjną. Przypadków takiego przeliczania informacji można w omawianej pozycji znaleźć jeszcze kilka.

Ostatnią wątpliwością, którą chciałbym omówić, jest kwestia zasięgu obserwacji i wynikających z tego wniosków. We wcześniejszej części recenzji wskazałem, że Autor jest świadom różnic klimatycznych, które występowały (i występują obecnie) między poszczególnymi częściami południowego pobrzeża Bałtyku. We wnioskach i diagramach zamieszczonych w rozdziale dziesiątym wszystkie zebrane przez siebie informacje (także te odnoszące się wyłącznie do sąsiadujących z pobrzeżem terenów w danym roku) przeanalizował jako jedną całość. W związku z tym jedyna, jak się wydaje, informacja o surowości zimy 1491/1492 r., przejęta ze źródła sporządzonego w Hamburgu (s. 195), położonego na zachodnim skraju obszaru poddanego analizie, niekoniecznie musi odpowiadać podobnie ciężkiej zimie w terenie np. Pomorza Gdańskiego. Być może udałoby się jednak nieco uszczegółowić zaprezentowany przez Olińskiego obraz wynikowy i omówić wzmianki związane np. z zachodnią i wschodnią częścią omawianego terenu, aby wskazać na jakieś różnice. Podobne wątpliwości można mieć odnośnie do wykorzystywania pojedynczych ekstremalnych zdarzeń. Jedyna wzmianka o gwałtownej burzy z 25 czerwca 1492 r. nie musi przecież oznaczać mokrego lata czy nawet samego jego początku (s. 195). Oczywiście dla mediewisty każda informacja jest ważna i niezbędna w badaniach. Inną kwestią jest to, w jaki sposób wzmianka taka zostanie

wykorzystana podczas konstruowania ostatecznych wniosków.

Wyniki zaprezentowane przez Autora w poszczególnych diagramach zasadniczo są zbieżne z wnioskami autorów wcześniej zajmujących się klimatem w wybranych strefach europejskich, a szczególnie polskich badaczy. Wynika to zapewne z korzystania przynajmniej w części z tych samych źródeł. Autor przeprowadził dokładniejszą kwerendę w źródłach niż poprzednicy, stąd wynika lepsze udokumentowanie ochłodzenia lat trzydziestych XV w. (s. 242). Szacunki oparte na wspomnianej siedmiostopniowej skali, prezentowane na poszczególnych diagramach dla konkretnych pór roku, zostały również przedstawione na dwóch diagramach zbiorczych o numerach 19 i 20 (s. 238–239). Ponieważ przekazują one wszystkie interpretacje Autora, ich czytelność jest niewielka przy tych latach, dla których ewidencja źródłowa jest obszerniejsza. Dotyczy to zwłaszcza trzeciej ćwierci XV w.; daty roczne nie są widoczne, gdyż nałożyły się na nie kolumny z wartościami dotyczącymi szacunków poszczególnych lat. Ciekawią również różnice między zmianami w czasie określonych pór roku – z przedstawionych wniosków wynika, że wahania letnie były mniejsze niż pozostałych trzech pór roku (s. 238). Obserwacje takie rodzą pytania, czy istnieje możliwość

wytłumaczenia takiego stanu rzeczy przy obecnej znajomości klimatu na świecie.

Pomimo krytyki rozwiązania kompozycyjnego książki uważam, że jest to pozycja, z którą warto się zapoznać (również po to, by wyrobić sobie własną o niej opinię). Wrażenie robi szeroki zakres kwerendy przeprowadzonej przez Autora. Dzięki temu pozycja może stać się referencją czy punktem początkowym dla poszukujących informacji o zdarzeniach pogodowych na terenie objętym badaniem. Książka pokazuje też, jak niejednoznaczne niekiedy są wiadomości o zjawiskach pogodowych, które przetrwały na kartach kronik i innego rodzaju źródeł. Może ona stanowić dobry punkt wyjścia do badań, których tutaj trochę jednak brakuje: tego, jak opisywano zdarzenia pogodowe, zwłaszcza te ekstremalne, jaka narracja wokół takich wydarzeń dominowała, jak w kronikach uzasadniano ich występowanie i z jakimi przyczynami i skutkami wydarzenia pogodowe łączono. Po cichu liczę także, że Piotr Oliński, mający duże doświadczenie w pracach interdyscyplinarnych nad klimatem w przeszłości, będzie kontynuował badania nad zagadnieniami takimi jak to zaprezentowane w niniejszej książce. ■

Michał Słomski
(Warszawa)